

Boże dary zawsze znajdą swoje miejsce

Jeffersonville, Indiana, USA

22 grudnia 1963 roku

1 Dobry wieczór, przyjaciele. Właśnie przed chwilą przyszedłem i przyszło mi na myśl, że mógłbym przyjść i złożyć wam wszystkim świąteczne życzenia.

Nie wiedziałem, że spotka mnie ten wielki zaszczyt, żeby głosić do was Boże Słowo. Skoro więc brat Neville prosił mnie, miałem kilka krótkich tekstów związanych ze świętami, których poprzednio używałem, jednego w Phoenix i Tucson oraz na innych niedalekich miejscach - chodzi o typowe poselstwo świąteczne. Pomyślałem więc, że dziś wieczorem mógłbym powiedzieć coś na temat tego, co Pan niedawno, kiedy byłem w Kolorado, położył mi na serce.

2 Myślałem o czymś, co byłoby związane ze świętami Bożego narodzenia i zrobiłem sobie chyba pięć lub sześć małych notatek, miejsc Pisma i tak dalej... Sądzę, że brat Neville i inni usługujący również tak czynią. Macie wrażenie, że coś do was przyszło i zanotujecie to. Czekacie przez chwilę, a potem to zanotujecie. Notuję to w notatniku, tylko w notatniku. Kiedy więc zostaną czasami wezwany, zerknę do niego i powiem sobie: „Co to była za myśl, która mnie uchwyciła?” Wiecie, tak robię to wtedy, kiedy zostaną wezwany nagle.

Dawniej... Kiedy byłem młodszy, mogłem po prostu... Miałem taką pamięć, że natychmiast mogłem sobie coś przypomnieć - nie musiałem się zastanawiać. Ach: „Dziesięć dni temu byłem na tym lub tamtym miejscu. To jest ten tekst. Tutaj to mam, mogę rozpocząć”.

Wiecie, odtąd gdy minąłem już kilka kamieni milowych, bracie Higginbotham, przekroczyliśmy już kilka rzek, wtedy nie przychodzi już to tak łatwo, kiedy posunęliśmy się już trochę w latach. Lecz podobnie jak powiedział brat Neville przed chwilą: „Coraz bardziej, bardziej zbliżamy się do domu”.

3 Jak to dobrze być znów w domu. Kiedy wracałem, okropnie padał śnieg. Słyszałem o wielu wypadkach - tyle ich teraz na szosach; ludzie giną. Pomyślcie tylko o tym, ile setek ludzi straci życie od teraz do Nowego Roku, ilu Amerykanów zginie! A czy wiecie - kogoś z nas może to spotkać. Decydujące jest to, w jakim stanie teraz jesteśmy przed Bogiem. To jest smutny naród, jak powiedział nam ten brat - wszędzie dokoła smutek. Nasza flaga wisiała w połowie masztu przez 30 dni, to wszystko z powodu grzechu oraz ludzi, którzy nie chcieli przyjąć Bożej drogi. [Chodzi o morderstwo prezydenta Kennedy'ego - wyd.]

4 Chociaż nawet nie zgadzamy się z kimś, jeżeli nie potrafimy załatwić sprawy po bratersku i później... Patrzcie, jeżeli w sercu jest Chrystus, wtedy bez względu na to, jak bardzo nie zgadzasz się z tym człowiekiem, ciągle żywisz wobec niego miłość i szacunek. Ja się często z wieloma ludźmi nie zgadzam. Lecz pomimo tego jeszcze nie spotkałem takiego człowieka, z którym bym się nie zgadzał, a pomyślałbym o nim cokolwiek innego, niż to, aby go objąć, nazwać swoim bratem i starać się mu pomóc na ile mnie stać. Nie zgadzam się z nim, ponieważ uważam, że chyba różnica polega na tym, że on... W to, co on wierzy - nie mógłbym chyba wierzyć jak on, lecz... I tak dalej. Lecz teraz mogę próbować przedstawić mu mój sposób rozumienia, podobnie jak on może przedstawić mi swój, możemy to porównać, rozpatrzeć i zobaczyć, co mamy. Ale żeby dochodziło do czegoś takiego... Nigdy nie powinniśmy się rozgniewać, chcieć kogoś zranić, zniszczyć lub cokolwiek. Zawsze powinniśmy starać się o wzajemne zbudowanie.

5 Jakoś tutaj zimno - nie? Kiedy opuszczałem Tucson było 22 stopni Celsjusza, a po zachodzie słońca, kiedy się ściemniło było ciągle 20 stopni. Więc, kiedy przyjechałem tutaj, cały się po prostu trzęsę, rozumiecie. Drogi wszystkie zaśnieżone, temperatura poniżej zera, wszędzie lód, musiałem się do tego wszystkiego znowu przyzwyczaić. Jest to dziwne, że człowiek się tak trudno aklimatyzuje. Kiedy ostatnio od was odjechałem, ledwie to przeżyłem. Dostałem... Podczas takiej pogody, jaka jest tutaj, choruję na zatoki, a w dodatku kiedy się starzeję... Mimo tego, że tutaj się urodziłem i wyrosłem, lecz rozumiecie, kiedy jesteście młodzi, macie w organizmie coś, dzięki czemu możecie

się obronić. Lecz kiedy się zestarzejecie, stwierdzicie nagle, że czegoś wam brak. Kiedyś dawniej mogliście się tym nie przejmować. Twój organizm tak się nie broni jak kiedyś, kiedy byłeś dzieckiem, więc stwierdzam, że... Ten ciepły klimat staremu człowiekowi trochę pomaga.

6 Wspominam, kiedy chodziłem w Utica Pike jako dziecko - miałem siedem, osiem, dziesięć, dwanaście, czternaście lat - bez butów lub w tenisówkach, przy temperaturze 22 lub 23 stopni poniżej zera, i to w tenisówkach, z których sterczały mi palce. Teraz nie chodzi się już w ten sposób, lecz droga jest odśnieżana. Nie jeździły wtedy samochody, być może raz na jakiś czas jakiś wóz zostawił za sobą ślad. Chodziłem rano tą szosą, miałem na sobie stary, ciasny płaszcz, bez koszuli, spięty szpilką. Nie byłem ubrany cieplej niż teraz, woda przesiąkała mi aż do kolan, szedłem naprzód nie zwracając na to uwagi. Rzadko byłem przeziębiony. Lecz to było około 45 lat temu. Teraz mam wiele dolegliwości, przeszedłem spory szmat drogi, wysoki stan licznika, rozumiecie, patrzymy na to inaczej niż kiedyś.

Widziałem, jak brat Capps podnosi swoją głowę. Jesteś zbyt młody, aby myśleć o takich rzeczach. Zaczekaj, kiedy dojdiesz tam, gdzie jest brat Neville i ja, wtedy będziesz na wiele spraw patrzył inaczej, kiedy trochę opadniesz z sił.

7 Otóż, spędziliśmy z Panem wspaniałe chwile. Pan pobłogosławił nas w potężny sposób, za co jestem tak wdzięczny. Znowu wrócę, chyba w następną niedzielę, jeżeli Pan pozwoli chciałbym, jeżeli nie sprawi to kłopotu bratu Neville - mam pewien temat - przynajmniej w niedzielę rano, a być może również w niedzielę wieczorem - zgromadzenie z usługą uzdrawiania w niedzielę wieczorem. Na niedzielny poranek mam ważne poselstwo, jeżeli Pan zechce bym je wygłosił. Nie rozważałem jeszcze nad tekstem. Nie mam nic prócz tekstu, żadnych notatek do tego, ponieważ... Bez jakiegoś objawienia od Pana, lecz tylko w swoim sercu. Chciałbym w niedzielę wypowiedzieć coś, co ufam, że nam na naszych drogach trochę pomoże.

Muszę teraz wyjść na pole misyjne, mam każdy dzień prawie zupełnie zajęty. Chyba Billy powiedział mi, że według planu mógłbym wrócić do domu na dwa lub trzy dni w kwietniu, po moim odjeździe od was i powrocie do Tucson, i chyba to wszystko. A potem znowu w trasę aż do listopada lub października, kiedy znowu wrócę w te strony z podróży zamorskiej.

8 Więc jeszcze dwa dni do świąt. Albo tylko jeden? W takim razie dwa. Poniedziałek... We wtorek jest wigilia? Czy nie jest to okropne patrzeć na te wielkie święta, do których się zbliżamy - na sposób, w jaki ludzie do nich podchodzą? Jest to tak pożałowania godne i nierozsądne, kiedy pomyślimy, że króliki i legenda o Mikołaju (Santa Klausie) i to wszystko usunęły prawdziwą wartość świąt Bożego narodzenia.

Otóż, nie wiemy - oczywiście nie wierzę... Właśnie kiedy jechałem tutaj - moja żona siedzi tam w tyle - a ja jadąc po drodze słuchałem astronoma. Oni właśnie odkryli coś, co pewien astronom przedstawił mi już wiele, wiele lat temu, kiedy byłem jeszcze strażnikiem leśnym tutaj w Indianie. Mówiono o tym, że te gwiazdy stanęły w szeregu, zupełnie podobnie jak ten pierwszy astronom mówił i utworzyły coś, co według tego, co powiedział dziś wieczorem, powstaje w sposób naturalny chyba co osiemset lat lub coś w tym rodzaju. To zjawisko powtarza się i złożone jest z Saturna i Jowisza i zapomniałem... Mars, nie mylę się. Chodzi o kilka gwiazd, które poruszając się skrzyżowały swoje orbity i stanęły w jednym szeregu z ziemią, a ten astronom starał się powiedzieć, że w gruncie rzeczy chodziło o zjawisko naturalne. Nie zgadzam się z tym. Wierzę, że chodziło o zjawisko nadprzyrodzone, którego dokonał Bóg. Rzeczy połączone z Bogiem są nadprzyrodzone. On jest nadprzyrodzony.

9 Spojrzałem i stwierdziłem, że znów nadchodzi kwiecień, kiedy, o ile Pan pozwoli mi dożyć tego, skończę 55 lat. Widzicie? I wiem... Lecz spoglądając na moje życie, zastanawiam się, kiedy to przeleciało. Od tych pierwszych skromnych świąt, kiedy wieszaliśmy swoje pończochy i mama... Otrzymaliśmy być może pomarańczę, dwa lub trzy cukierki i to były dla nas całe wielkie święta. Przecież wiecie, dzieci czekają na te prezenty. Stwierdzamy, że święta są dla... Głównie dla dzieci, one na nie obecnie oczekują. Świętami przejmują się dzieci. Lecz w gruncie rzeczy to powinno przejmować dorosłych, oni powinni pouczać swoje dzieci, czym są prawdziwe święta.

10 Absolutnie nie wierzę w to, żeby Chrystus mógł urodzić się dwudziestego piątego grudnia w Judei dlatego, że tam jest chłodniej niż teraz tutaj. Rozumiecie? Ach, jak

mogliby pasterze czuwać nad swoimi stadami w nocy? Potem ten spis ludności i wszystko inne, Maria, która musiała pokonać odległość z Betlejem aż do Judei - aż do Jerozolimy raczej, z powodu tego spisu. Trudno mi w to wierzyć. Iść tymi górami - myślę, że szła do Nazaretu, więc... Czy to możliwe? Nie. Tak nie mogło być, wierzę natomiast, że Chrystus urodził się na wiosnę, bo pod każdym względem on był Barankiem. Widzicie? Zauważcie, urodził się w stajni - nie w domu.

A kiedy wzięli go na krzyż (inni), na ile nam wiadomo, nie jest nigdzie powiedziane, że On ich prowadził, lecz oni prowadzili Jego. Czy wiedzieliście o tym, że baranek lub owca muszą być na ubój prowadzone? On nie pójdzie na ubój, musicie go tam zaprowadzić. A zazwyczaj jest to kozioł, który prowadzi owcę. W rzeźniach mają kozła. Kozioł idzie po wybiegu, aż doprowadzi owcę do momentu, że ona sama znajdzie się na pochylni na której końcu się ją zabija, a wtedy kozioł odskoczy w bok. Lecz kiedy przyjdzie pora na zabicie kozła, patrzcie, jakiego on wtedy narobi hałasu, kiedy musi tam wejść, ale oczywiście nie ma co się mu dziwić. Lecz w taki sposób musi być prowadzona owca, a On był prowadzony na rzeź. Oni Go prowadzili. On był Barankiem. Wierzę, że zgodnie z przyrodą baranki rodzą się w marcu, kwietniu, mniej więcej w tym czasie, najpóźniej w maju. Nie wierzę, że stało się to wcześniej niż w marcu ani później niż w maju; gdzieś w tym czasie.

11 Lecz kiedy kościół, chrześcijaństwo zawarło związek z rzymskim katolicyzmem, stało się to na soborze w Nicei, kiedy przyjęto - naród rzymski przyjął chrześcijaństwo i utworzyli coś, co nazwali uniwersalną religią; tym stało się chrześcijaństwo. Utworzyli uniwersalną religię, przy tym oddawali cześć bożkom - ich bogiem było słońce.

I właśnie teraz, od dwudziestego pierwszego do dwudziestego piątego, słońce w swoim obiegu pozostaje prawie że bez zmian. Jak się to nazywa? Myślałem, że wiem, teraz jednak nie mogę sobie przypomnieć. Kiedy słońce jest... Kiedy przybywa i ubywa dnia, aż do dwudziestego pierwszego, między dwudziestym pierwszym i dwudziestym piątym grudniem. Ach, zapomniałem jak to się nazywa. Jak? [Ktoś mówi: „Zaćmienie?”] Nie, zaćmienie nastaje, kiedy ono przechodzi, kiedy słońce i księżyc przechodzą równocześnie. To jest coś, ach, mam to prawie że na końcu języka, lecz właśnie teraz zapomniałem. Chodzi jednak o ten martwy punkt słońca, który był nazywany przez Rzymian (w tym okresie odbywały się igrzyska) narodzinami boga słońca. To święto obchodzono od dwudziestego pierwszego do dwudziestego piątego grudnia.

12 Więc potem, kiedy się odwrócili - Rzym do... Chrześcijaństwo zostało przyjęte w Rzymie na ich sposób - wtedy powiedzieli: „Zrobimy to samo święto, zrobimy narodziny Syna Bożego”. Widzicie? Bóg-słońce, narodziny Jowisza, potem narodziny Syna Bożego, dwudziesty piąty grudnia.

Lecz jaka w tym różnica? Widzicie? Dziś, kiedy... Choćby to było nawet... Choćby zrobili to w lipcu albo w sierpniu, lub kiedykolwiek, ciągle to jest święta pamiątka, że Bóg dał nam nadzieję, która w nas przebywa.

Ktoś może powiedzieć: „W porządku, pozostali mają świętego Mikołaja i robią to, co robią; w takim razie równie dobrze i my możemy to robić”. W żadnym wypadku! Nie, dla nas to nie jest pogańska uroczystość, jest to święta godzina. Gdyby nie było świąt Bożego narodzenia, nie byłoby zmartwychwstania. Gdyby nie było świąt Bożego narodzenia nie byłoby miłości, nie byłoby pokoju, dla wierzącego nie byłoby przyszłości, gdyby nie było świąt Bożego narodzenia.

13 Ktoś może teraz powiedzieć: „W porządku, o ile reszta tego świata, oni po prostu..”. Otóż, spójrzcie. Potężna błyskawica na ciemnym, zachmurzonym niebie wskazuje, że w czasie ciemności może pojawić się światło. Te światła dziś wieczorem potwierdzają, że w czasie ciemności może pojawić się światło. A kiedy światło świeci najlepiej? Kiedy jest ciemno. Kiedy zapalicie te światła w czasie dnia, kiedy słońce świeci do wewnątrz, z trudnością zauważycie, że zostały zapalone. Lecz kiedy jest ciemno, wtedy mała, niepozorna lampa wyda jasne światło. Właśnie teraz jest ciemno, kiedy każdy chrześcijanin powinien złożyć świadectwo nadziei, którą żywi - o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym - nie jakimś świętym Mikołaju, który urodził się kiedyś, na jakimś drzewku z lampkami i przeszedł przez las raz w nocy - jakieś bajki, które nie mają żadnego uzasadnienia. Lecz my wierzymy mocno w obiecane Słowo Boże odnoszące się do przyjścia Mesjasza, a on urodził się w dniu Bożego narodzenia, prawie dwa tysiące lat temu, jak wierzymy.

14 Więc dziś wieczorem będziemy mówić w trochę inny sposób. Sądzę, że wasz pastor już coś powiedział i będzie przemawiać jeszcze w środę wieczorem, bo wiem, że odłożył jakiś tekst lub coś takiego, żeby mi odstąpić dziś wieczorem kazalnica. Życzę sobie, żeby przyniósł swoje poselstwo; chcę go słuchać. Zanim to zrobimy, pochylmy przez chwilę swoje głowy do modlitwy.

Niebieski Ojciec, w tej wielkiej, świętej chwili, kiedy myślimy o różnych rzeczach z Pisma, gdziekolwiek udamy się w Starym Testamencie, wszędzie jest mowa o tym dniu, kiedy Bóg ześle Swego Syna. Jak ci prorocy wtedy mieli wyznaczony czas swego prorokowania Słowa Bożego, które przychodziło do nich. I oni prorokowali w swoim dniu i przepowiedzieli rzeczy, które miały się wydarzyć, a my widzimy, jak to wszystko zeszło się w Betlejem tej nocy, kiedy Bóg tak umiłował świat, że dał Swego jednorodzonego Syna. Dziękujemy Tobie za to.

A teraz, Panie, tego wieczora usiedliśmy tutaj, by mówić o Twoim Słowie; ono jest tak święte, Panie, że z tego powodu chcemy rozmawiać z Tobą najpierw. I prosimy Ciebie, żebyś otworzył nasz umysł na Twoje Słowo. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

15 Teraz chciałbym przeczytać pewne miejsce Pisma - jest to typowa tematyka świąteczna. To miejsce Pisma zapisane jest w Ew. Mateusza, w drugim rozdziale. Podczas, kiedy szukacie, jeszcze Jan 3,16.

Pewnego wieczora w Phoenix... Jeżeli ktoś z was słucha taśm, polecam wam wysłuchać właśnie tej: „Dlaczego Jezus musiał przyjść do Betlejem”. Dlaczego musiał to zrobić? Te symbole połączone są z Dawidem, który przebywał i czekał na górze, spoglądając w dół obserwował stojącą tam załogę filistyńską. Porównałem to dokładnie z dniem dzisiejszym stwierdzając, że Betlejem... co to oznacza.

Chrystus jest naszym Betlejem, moglibyśmy udowodnić, że każdy narodził się z Boga człowiek narodził się w Betlejem, ponieważ Chrystus to Betlejem. Tym On był - chlebem życia. A Beth, B-e-t-h znaczy dom, E-l znaczy Bóg, e-l-h-e-m, to Elhem znaczy chleb, więc Dom Bożego Chleba. Jezus Chrystus był Domem Bożego Chleba, chlebem wiecznego życia. A każdy człowiek, który narodzi się w Chrystusie, narodził się w Betlejem, w Domu Bożego Chleba. A dzisiaj legie tych kościołów stoją załogą jak Filistyni, aby przed tym ludzi powstrzymać.

16 Ci dzielni mężowie, którzy wiedzieli, że Dawid został pomazany i pewnego dnia stanie się królem... Wtedy bardzo niepopularny, ponieważ był uchodźcą spośród własnego ludu, lecz pewnego dnia nadeszło jego powołanie. Towarzyszyli mu waleczni mężowie. Pamiętajcie, ci ludzie byli poganami - większość z nich była poganami - jaki piękny przedobraz dnia dzisiejszego. Jeden człowiek był tak waleczny, że zabił ośmiuset ludzi swoją włócznią, sam, w jednym dniu. Inny stał na polu soczewicy, przyszła tam armia, wojsko. I wszyscy uciekli, a on stał tam i zabijał ludzi, póki jego ręka nie zdrętwiała. Znowu inny, który skoczył do dołu i zabił gołymi rękoma lwa w dniu, kiedy padał śnieg. A jakiś Filistyńczyk... lub Egipcjanin rzucił się za nim z długą włócznią, on wziął kij, wytrącił tę włócznię z jego ręki, wziął włócznię, sam zabił Egipcjanina, zabił też trzystu dowódców.

17 Wielcy mężowie! Dawid zawołał: „Gdybym jeszcze raz mógł się napić z tej studni!” Z niej poił kiedyś swoje owce, kiedy wypuszczał je rankiem z zagrody - lubiły pić tę wodę. A ci mężczyźni wyciągnęli swoje miecze i przedarli się przez piętnastomilową armię, przynieśli mu tej wody.

Dawid powiedział: „Niech dalekie ode mnie będzie, żebym miał ją wypić”. I wylał tę wodę na ziemię jako ofiarę laną dla Pana. Ach, jaki piękny obraz tej samej rzeczy, o której mowa w Ew. Jana 3,16:

Tak Bóg umiłował świat, że syna Swego jednorodzonego dał...

A co zrobił Chrystus? Życie, które posiadał, by żyć wiecznie, przelał na ziemię ze Swoich żył, Swoje naturalne życie, na ziemię jako ofiarę za grzech za nas. A dziś poganie, zacni ludzie, wielcy mężczyźni biorą miecz, stają i przebijają sobie drogę, by nacerpać świeżej wody do picia dla Chrystusa - naszego Dawida, który jest dzisiaj bardzo niepopularny. Lecz nasz Dawid, o którym wiemy, że przychodzi w mocy, On zupełnie zdepcze wszystkie narody pod Swoimi nogami i będzie rządził nimi laską żelazną. A prawdziwi, waleczni mężczyźni stoją przy Słowie Bożym i tną nieustraszeni w

prawo i w lewo, ponieważ wiemy, że On przychodzi w mocy. Amen.

18 Czytajmy teraz po Ew. Jana 3,16 o odwiedzinach mędrców w 2. rozdziale Ew. Mateusza:

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali:

Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon.

Gdy to usłyszał król Herod, zatrwożył się, a z nim cała Jerozolima.

I zgromadziwszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu, wypytywał ich, gdzie się ma Chrystus narodzić?

A oni mu rzekli: W Betlejemie Judzkim; bo tak napisał prorok:

I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który paść będzie lud mój izraelski.

Wówczas Herod przywołał potajemnie mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie pojawienia się gwiazdy.

I posłał ich do Betlejem i rzekł: Idźcie, dokładnie się dowiedzcie o dziecięciu, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja poszedł oddał mu pokłon.

Oni zaś, wysłuchawszy króla, odeszli. A oto gwiazda, którą ujrzeli na Wschodzie, wskazywała im drogę, a doszedłszy do miejsca, gdzie było dziecko, zatrzymała się.

A ujrzawszy gwiazdę, niezmiernie się uradowali.

I wszedłszy do domu, ujrzeli dziecko z Marią, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon, potem otworzywszy swoje skarby, złożyli mu w darze złoto, kadzidło i mirrę.

A ostrzeżeni we śnie, by nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do ziemi swojej.

19 Jak dziwne, że Bóg tutaj w drugorzędny sposób... Bóg mówi do ludzi przez sny. Wierzę w to. Lecz w tym wypadku Bóg posłużył się rzeczą drugorzędną.

Otóż, sen jest... Sen, o ile jest właściwie wyłożony, jest tym samym co widzenie; jeśli to jest sen i jest on wyłożony. Bóg używał tego w dawnych czasach Starego Testamentu, przez wieki i obiecał, że ponownie użyje w ostatnich dniach. Chociaż - ludzie mogą za dużo zjeść i mieć nocne koszmary - to nie są prawdziwe duchowe sny, to nie wyda jasnego głosu, kiedy tego słuchacie. Niektóre z nich zdają się być prawdziwe, lecz pomimo tego istnieją rzeczywiście prawdziwe duchowe sny. Wiemy, że Bóg ludziom tutaj z kaplicy daje sny, one są wykładane, one się urzeczywistniają, one są prawdziwe. Lecz to jest drugorzędny sposób, widzicie?

20 Otóż, powodem, dlaczego tak to się wtedy stało było to, że w tym czasie nie było w kraju żadnego proroka, który mógłby wyłożyć sen. Widzicie? Nie było żadnego proroka, który mógłby wykladać sny, jak Józef i Daniel i tamci dawni prorocy. Nie mieli proroka przez czterysta lat i Bóg użył snu... Dla dobra Swego własnego dziecka. On to uczynił.

On przemówił do Józefa, gdyż on był prawym mężczyzną i nie chcąc jej znieślić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. Ona niewątpliwie powiedziała mu o wizycie Gabriela i tak dalej, i o tym, co do niej powiedział; lecz kiedy widział ją brzemienną, to było zbyt niezwykle. Wiecie, po prostu... Było to coś zupełnie niespotykanego. A wiecie, tak samo jest dzisiaj. Bóg czyni niezwykle rzeczy i jest to tak niezwykle, że nawet sprawiedliwi ludzie nie mogą tego pojąć.

21 Józef nie mógł tego zrozumieć, było to zbyt niesamowite. Był on dobrym człowiekiem, było z nim wszystko w porządku. Był dobrym człowiekiem, sprawiedliwym człowiekiem, lecz to było zbyt niezwykle. Widzicie, Józef był może w wieku czterdziestu, lub czterdziestu pięciu lat - jak twierdzą, kiedy on i Maria zaręczyli się. Lecz tutaj dzieje się coś, co się jeszcze nigdy nie stało; kobieta zaręczona z tym mężczyzną, a okazuje się, że będzie matką! Było to tak niezwykle, że Józef myślał o tym, że ją opuści. Lecz właśnie w tej krytycznej chwili Bóg posłał Swego anioła, który pojawił się w nocy i rzekł: „Nie lękaj się przyjąć Marii, żony swojej, bo to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego”.

Jak odświeżoną wiarę musiał mieć Józef, kiedy obudził się ze snu! Patrzcie, nie

potrzebował żadnego wykładu - sen nie był w symbolach. Brzmiało to zupełnie bezpośrednio: „Nie lękaj się przyjąć Marii, żony swojej, bo to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego”. Nie było żadnego proroka do wyłożenia, więc musiało to przyjść bezpośrednio, zupełnie jasno w ten sposób; od Boga do Józefa. Bóg zatem użył drugorzędny sposób.

22 Jaka lekcja z tego tutaj płynie, zanim zajmiemy się naszym tekstem? Następująca lekcja: Bóg może użyć każdej zdolności naszej istoty, jeżeli jest wydana, poddana Jemu. On może użyć naszego umysłu, naszych snów, naszej podświadomości, naszej świadomości, naszego języka, naszych pieśni, naszych oczu... Wszystko, co posiadamy, może zostać użyte przez Boga, jeżeli to zostało wydane Bogu, widzicie, wszystko, co oddaliście Bogu. On użyje każdego kanału, każdej cząstki ciebie, On tego użyje. Bez względu na to, co to jest, On tego użyje, jeżeli to zostało poświęcone Jego celowi i powołaniu.

23 Otóż, dziś wieczorem będziemy mówić na temat darów. Chciałbym to zatytułować, jeżeli... Zapisalem, zanotowałem sobie coś tutaj, kiedy brat Neville zwrócił się do mnie... Boże dary są zawsze... Boże dary zawsze znajdują swoje miejsce. Boże dary są zawsze odrzucone, lecz naprawdę znajdują swoje miejsce, jeśli...

24 Więc obserwujcie dar, który ci mędracy przynieśli. Widzimy, że dzisiaj sobie wymieniamy prezenty. Każdy musi otrzymać prezent, i stara się odgadnąć, co ktoś inny da jemu w prezencie, żeby mógł dać mu coś o podobnej wartości. A jeżeli się to nie uda - w porządku, w nowym roku, czuję, że powinien to naprawić. Każdy duma, martwi się, chodzi w kółko - milionerzy, w jaki sposób się od tego wykręcić. Wydają tyle na tego i owego, przy czym to wszystko zupełnie mija się z celem. To wszystko zupełnie... Święta...

Otóż, jest tylko jeden dar, który możecie dać, a tym jesteście wy sami. Oddajcie samych siebie Bogu, ponieważ Bóg dał wam już Swój dar. Więc, jest tylko jedna rzecz, którą jesteście Bogu winni - oddać mu samego siebie.

25 Zatem, często w Biblii wymieniane są imiona. Dzisiaj już nie poświęcamy temu uwagi. Często słyszeliście moją krytykę tych imion dzieci nazywanych... Lub ludzi, którzy nazywali swoje dziecko Ricky. Przecież Ricky to straszne imię! Rozumiecie? I to jest... Nie wolno wam ich w ten sposób nazywać. Jeżeli macie dziecko o imieniu Ricky - na litość boską - zmieńcie to imię na jakieś inne. Ricky albo Elvis, lub coś w tym rodzaju... Ricky znaczy szczur. Widzicie? A więc... To, jak ktoś został nazwany, coś na nim wywrze. Pewna pani pewnego dnia miała małego chłopca, który nazywał się Ricky. Jego imię brzmiało Ricky; James Ricky. A z tego powodu, że było to tak popularne, nazwali go Ricky. Powiedziałem: „Zmieńcie to imię!”

26 Zauważyłem teraz siedzących tutaj ludzi, którzy mają małego wnuczka, który nazywa się... Jeden z tych małych chłopców jest miłym, kochanym maluchem; a ten drugi nazywa się Ricky i takim on jest. Obserwujcie go tylko, jego natura jest właśnie taka. Powiedziałem jego dziadkom lub komuś: „Powiedzcie matce, żeby zmieniła imię temu chłopcu; niech tylko zmieni imię i zobaczy, co stanie się z dzieckiem”. Rozumiecie? Wy ludzie nie chcecie w to wierzyć. Ludzie myślą, że to bajki dla małych dzieci.

27 Jeżeli imię czegoś nie zawiera, wtedy dlaczego póki Jakub nazywał się Jakubem, co znaczy człowiek, który wyrugował kogoś z jego stanowiska, by sam je zająć, oszust, takim właśnie był? Lecz kiedy zmagął się z Panem przez całą noc i Pan zmienił jego imię, około... Miał wtedy około sześćdziesięciu lat. On zmienił jego imię z Jakuba na Izrael - księżę Boga, i nim właśnie był.

Dlaczego Abram został nazwany... Musiał być nazwany Abrahamem, zanim dziecko mogło się urodzić? Dlaczego Saraj została nazwana Sarą, zanim dziecko mogło się urodzić?

Dlaczego Paweł... On miał na imię Saul, lecz kiedy spotkał Jezusa, On zmienił je z Saula na Pawła.

A Szymon został zmieniony z Szymona w Piotra, co znaczy mały kamień. I wszystkie te imiona zostały zmienione, ponieważ twoje imię coś z sobą niesie. Kiedy coś mówicie... Nie chcę w to wchodzić dlatego, że tym zajmiemy się w następną niedzielę wieczorem, rozumiecie, o identyfikacji słowa. I... Lecz teraz, widzimy, że te rzeczy naprawdę tak się mają.

28 Więc zauważcie, Bóg... Jaki to niezwykły widok - ci mężowie, mędrcy, uczeni, wielcy mężowie, przychodzący ze Wschodu - tym był Babilon, tym były Indie. Oni nie przyszli wcale w ciągu jednej nocy - nie wyruszyli jednej nocy, by w następną tam dotrzeć, lecz byli około dwóch lat w podróży. Oni nie przyszli do niemowlęcia w żłobie. Oni przyszli do małego dziecka - małego dziecka. A Herod pozabijał dzieci w wieku do dwóch lat. Rozumiecie, możemy widzieć, że to nie było niemowlę leżące w kołysce, wtedy zabiłby tylko wszystkie niemowlęta. Ale on pozabijał małe dzieci, żeby mieć pewność, że pozbędzie się również Jego, wszystkie od dwóch lat w dół. Ustalił górną granicę świadom tego, że nie chce zabić zbyt wielu, wszystkich, lecz tylko... Ci ludzie mieli dla niego mniejszą wartość niż niewolnicy. On chciał pozbyć się... żeby mieć pewność, powiedział więc: „Dziecko będzie miało koło dwóch lat. A więc, wszystko od dwóch lat w dół pozabijać”. A przez to wypełniło się, co prorok powiedział, że w Ramie będzie słyhać krzyk albo narzekanie i gorzki płacz, bo Rachel opłakuje swoje dzieci, których nie ma.

29 Zatem, czy zauważyliście, że ci mądry mężowie, wielcy mężowie byli w Babilonie; oni zobaczyli jego gwiazdę - powiedzieli: „Zobaczyliśmy jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy, by złożyć mu pokłon”. Oni przyszli ze Wschodu, gdzie zobaczyli tę gwiazdę, która poruszała się w kierunku zachodnim. Ponieważ Indie są... Palestyna leży w kierunku zachodnim, północno-zachodnim. Oni przeszli koło rzeki Tygrys po tych równinach prosto do Betlejem, gdzie znaleźli dziecko. Pamiętajcie, Józef z nimi nigdy stamtąd nie odszedł; stamtąd poszli prosto do Nazaretu i tam dziecko zostało wychowane.

Widzimy więc tutaj, że oni złożyli... Ci mężczyźni będący astronomami badającymi gwiazdy, zobaczyli te tajemnicze światła na niebie, które się nad nimi pojawiły i stąd wiedzieli, że coś się dzieje, że to oznacza, że Mesjasz, władca nieba i ziemi, ma się urodzić. Więc przyszli zdając sobie sprawę z tego, że Bóstwo będzie zawarte, zamieszka w ludzkiej istocie, dlatego chcieli złożyć swoje dowody... Wiecie, że wasze życie mówi o wiele głośniej niż wasze słowa, i to do tego stopnia, że ludzie, bez względu na to, co mówisz, wiedzą, kim jesteś na podstawie tego, jak się prezentujesz.

30 Obserwujcie tych ludzi, tych mędrców, którzy przynieśli Mu... Obserwujcie dary, które Mu złożyli; one potwierdziły, za kogo Go uważali. Przynieśli mu złoto, kadzidło i mirrę. A teraz obserwujcie te symbole, o których chciałbym teraz coś do was powiedzieć - coś na temat znaczenia tych symboli. Mam przed sobą zapisanych kilka miejsc Pisma, które przeczytam za chwilę, jeżeli Pan pozwoli. Więc: złoto, kadzidło i mirra.

Otóż: złoto w Biblii... Jak stosowne to jest do Chrystusa, ponieważ złoto mówi o boskości. Złoto znaczy boskość. Wejdziemy w to za chwilę. Kadzidło mówi o służbie. A mirra oznacza śmierć. Bóg, Bóstwo w służbie na śmierć. Tym właśnie On był. Te rzeczy, które przynieśli - same wskazywały, za kogo Go uważali.

31 A ja dzisiaj mówię do nas: rzeczy, które my Jemu przynosimy, świadczą o naszym odniesieniu wobec Niego. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Czy tak? Jeżeli... Jeżeli wierzysz w to z całego serca, każdemu zawartemu w tym słowu, okażesz to tak, że oddasz temu wszystko, co masz. Lecz jeśli wierzysz, że to jest dobre miejsce do spotkania się z lepszymi ludźmi w ramach zboru i tym podobnie, dajesz temu mniej więcej tyle - spędzisz tylko kilka godzin w jakimś towarzystwie lub coś w tym rodzaju. Lecz jeżeli wierzysz temu naprawdę z całego serca, wydasz temu wszystko, co jest w tobie. Rozumiecie? A to świadczy o tobie, że ty prawdziwie wierzysz poselstwu, wierzysz w to, że ono jest prawdą.

Wielu ludzi mówi: „Dotąd temu mogę wierzyć. W ten sposób mogę w to wierzyć”. Uczniowie... Wydaje mi się, że ostatnio przemawiałem tutaj na temat: „Wierzący, niby-wierzący i niewierzący”. Czy tak? Czy nie mówiłem na ten temat? Widzicie? A każdy z ludzi niech sprawdzi swoją kategorię. Widzicie? Dotrą do punktu, gdzie potrafią przyjąć to tylko do pewnego stopnia, a reszty przyjąć nie potrafią.

32 Zatem, jak te dary odpowiadają wędrownce Jezusa po ziemi, dziecku urodzonemu na ziemi. A te dary, które przynieśli Mu mędrcy, odpowiadały dokładnie Jego poleceniu, które otrzymał od Boga i Jego pielgrzymce po ziemi.

Więc pierwsza rzecz: Bóg. To był Bóg, Jezus był Bogiem w formie człowieka. Ludziom nawet dziś jest trudno zgodzić się z tym, że On był Bogiem. On... Tym On był. Nie był niczym mniej niż Bogiem. On był Bogiem wyrażonym w ciele. On był Stwórcą w

Swoim własnym stworzeniu. Więc... On był Stwórcą w Swoim stworzeniu, przez to stworzenie, dla tego stworzenia. On był Stwórcą w Swoim stworzeniu, przez Swoje stworzenie, dla Swego stworzenia. Wszystko znowu kończy się w Bogu. Czy nie widzicie tego? Pełnia Boga! On był Stwórcą w takiej mierze, że był Bogiem. Był też istotą ziemską - istotą ograniczoną czasem, co znaczy, że musiał mieć początek, z tego powodu stworzył sobie ciało, żeby w nim żyć. Bóg sam stworzył ciało dla siebie, widzicie? Żeby przez to stworzenie mógł zbawić zgubione stworzenie, które stworzył.

33 Nie ma niczego, co człowiek potrafiłby zupełnie zniszczyć, nie ma takiej rzeczy. Nie możecie nic zrobić w tym celu, aby jakąś rzecz zupełnie unicestwić. Możecie wziąć kartkę papieru, spalić ją, możecie spalić dom, możecie spalić drzewo, lecz nie unicestwiliście tego. Ten żar, ten ogień, który naruszy tę całość, to tylko chemiczny proces. Te rzeczy stają się tym, czym były na początku. Nie zostały zniszczone. Jeżeli spalicie kawałek drewna, w świetle mówią... Gdybyśmy żyli w wieczności jak Bóg a te związki chemiczne tego drzewa i ognia byłyby znów w swoim pierwotnym stanie, cokolwiek to było - rozszczepienie atomów i tak dalej, świat powie, że mogłoby to przetrwać miliony lat i mogłoby to znowu wrócić i byłoby z tego następne drzewo, dokładnie takie jak przedtem.

Niczego nie można zupełnie zniszczyć, ponieważ to jest wypowiedziane Słowo Boga. Amen! Ach, to sprawia, że teraz czuję się podniecony. Widzicie? Co Bóg powie, to trwa na wieki! Amen! Widzicie? Nie można tego unicestwić. Jesteśmy częścią tej ziemi i nigdy nie możemy zostać zupełnie zniszczeni. W żadnym wypadku. Grzech, dusza będzie zniszczona, zdajemy sobie z tego sprawę. Lecz ciało w którym żyjemy nie może zostać zniszczone. Rozumiecie?

34 A więc, z tego powodu Bóg stworzył sobie ciało. On był Stwórcą i stworzył Swoje własne stworzenie, żeby przez to stworzenie mógł zbawić tych, którzy z Jego stworzenia zostali zgubieni. To jesteś ty i ja - stworzenia czasu.

Jego Słowo dokładnie pokazało, że... On i jego dzieła potwierdziły, że On nie był niczym mniej niż Stwórcą. On wziął kawałek chleba i złamał go, i łamał ten jeden kawałek nadal i nakarmił nim pięć tysięcy ludzi, i zebrano siedem koszów pozostawionych okruchów, a każdy najadł się chleba do syta.

On wziął rybę i rozłamał tę rybę. Gdybyśmy sobie uświadomili, że na początku On tę rybę stworzył. Na początku On stworzył ten chleb. Ale On wziął tę rybę i złamał tę rybę. Ta ryba była żywa, potem została ugotowana lub usmażona - pojawiała się znowu w tej samej chwili, w której ją złamał - nowa gotowana lub usmażona ryba. Czy to nie jest cudowne? To wskazywało, że On nie był nikim mniejszym od Jahwe. Amen. On był Stwórcą, który mógł wziąć Swoje własne stworzenie i przez Swoje stworzenie wyrazić kim jest. Alleluja! To potwierdziło, że był tym, czym był. On był Bogiem. Więc złoto było dla niego stosowne jako dar przy Jego urodzeniu. On był Bóstwem, które stało się ciałem.

35 Chciałbym coś dodać... Wydaje mi się, że nie ma dzisiaj wśród nas gości... na tym spotkaniu modlitewnym. Lecz pozwólcie, że coś wam powiem. Czy Jezus, kiedy był tutaj... Tak dla zastanowienia, nie dla sprawdzenia. Zauważcie, pomyślcie tylko, Jezus powiedział u Jana 14,12: „Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca”. Czy to zauważyliście? Otóż, to był Syn Boży obiecujący wierzącemu, że większe uczynki niż On (w tych ostatnich dniach) - wierzący będzie czynił większe uczynki niż On sam. Ew. Jana 14 rozdział, 12 wiersz. Czy to prawda? Wierzycie, że Jezus to powiedział?

Zauważcie, kiedy Jezus stworzył chleb; wziął kawałek chleba i stworzył chleb, który już był chlebem. Kiedy stworzył rybę; wziął rybę, która przedtem jako ryba została stworzona i stworzył z niej następną rybę. Czy to prawda? Wziął wodę, która potencjalnie mogła stać się winem i zrobił z niej wino. Czy to prawda? Lecz my widzieliśmy Go wśród nas w tych ostatecznych dniach, jak stwarzał rzeczy bezpośrednio - bez tego, żeby najpierw tutaj coś było! Czy to prawda? Widzieliśmy, jak stworzył wiewiórki tam, gdzie żadnych nie było. Tak jest! Ach, On jest... Pozostaje Bogiem. On jest takim Bóstwem dzisiaj, jakim był wtedy, jakim był kiedykolwiek i kiedykolwiek będzie. On jest ciągle Bogiem i wzywa serca, żeby temu uwierzyły: „Większe uczynki niż te wy czynicie, nie mając nic w rękach, co można byłoby rozłamać. Wypowiedz to, a tak się stanie”.

36 Zauważcie teraz, widzimy, że On potwierdził... Uczynki, których dokonywał, potwierdziły, że był Bóstwem, wskazały na to, że Nim był. Bo On powiedział: „Jeżeli nie dokonuję uczynków mego Ojca, wtedy mi nie wierzcie”.

A czy chrześcijanin nie mógłby powiedzieć dzisiaj: „Jeżeli nie dokonuję uczynków mego Zbawiciela, nie wierzcie mi?” Widzicie?

„Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja posyłam was”. A jeżeli dokonaliście uczynków - twórczych uczynków Ojca, który Go posłał, wtedy Chrystus, Stworzyciel, który nas posyła, dokonuje uczynków Chrystusa, Stworzyciela. Widzicie? „Jak Ojciec posłał mnie, tak i Ja was posyłam. A jeżeli nie dokonuję uczynków mego Ojca, nie wierzcie mi”.

W takim razie chrześcijanin dziś musi prowadzić takie życie, jakie prowadził Chrystus, w innym wypadku mamy prawo powiedzieć, że tak nie jest.

37 Zwróćcie teraz uwagę, Jego uczynki stworzyły... pokazały, że On jest Stwórcą. Jego uczynki, których On dokonał, ukoronowały świadectwo Jego życia, że On był Stwórcą - tego nie można zaprzeczyć. I dlatego, kiedy złożyli swój dar - złoto - oni i ich dary były w doskonałej harmonii z Bogiem. Oni dali Mu złoto, które utożsamiało Go z Bogiem. Zawsze korona, złota korona... Złota głowa króla Nabuchodonozora. Wszystko, widzicie... Zawsze Bóstwo reprezentowane jest przez złoto.

Teraz kadzidło. Chcemy to szybko przejść. Kadzidło to ofiara składana dla Jahwe. Jeżeli więc chcecie zanotować miejsca Pisma - 3. Mojż. 2,2 i 3. Mojż. 16,6-15. Widzimy, że chodzi tutaj o ustanowienie przepisów dla kapłaństwa odnośnie składania ofiar dla Jahwe. Kiedy składano ofiarę, musiała być zmieszana z kadzidłem do ofiary za grzech. Brano różne składniki i mieszano je. Przy ofierze mąki, przy ofierze potrząsania było dodawane kadzidło z tego powodu, że było to przyjemne dla Jahwe, jeżeli zostało to pomazane kadzidłem - było to obrazem służby dla Jahwe, Boga. A teraz stwierdzamy, że On jest Bóstwem. I oni przynieśli Mu kadzidło, co było obrazem tego, że On był sługą Jahwe. Jezus jest sługą Jahwe.

Gdybyśmy mogli to zrobić - zidentyfikować nasze życie. Widzicie, nasze życie ma wskazywać, że jesteśmy sługą Jahwe. W tym celu było tam to kadzidło, czyniło go sługą Jahwe.

Teraz mirra, m-i-r-r-a, była namaszczeniem na śmierć. Dowiadujemy się o tym u św. Jana w 19. rozdziale, 39 wierszu, kiedy szli na pogrzeb Jezusa, kiedy Maria oraz pozostali, wzięli z sobą mirrę, którą mieli Go namaścić, ponieważ On musiał być dla Jahwe sługą, który poniesie śmierć. Rozumiecie? Ktoś musiał umrzeć. Była to służba, która musiała być dla Boga wykonana, a nikt nie był godny, żeby tego dokonać, tylko sam Bóg. A więc przyniesienie mirry wskazuje, że razem z Bóstwem i służbą został również pomazany mirrą; że to Bóstwo musiało być wydane na śmierć w tym celu, aby zbawić to, co niedoskonałe. Co za ogromna rzecz!

38 U św. Mateusza w 12. rozdziale, od 15 do 21 wiersza widzimy, że On był sługą Jahwe: „Oto sługa mój, w którym moja dusza ma upodobanie,” tym On był, „złożę na niego siłę moją”. Więc jego życie zostało namaszczone kadzidłem dla służby Jahwe. Co za dar złożyli ci mądrzy mężowie! Widzicie, było to coś, co... Dar, który złożyli, był czymś, co zidentyfikowało Jezusa jako sługę Jahwe.

39 Całe stworzenie było zgubione. Niedawno zajmowaliśmy się tym przy siedmiu pieczęciach. Widzicie, całe stworzenie było zgubione, wszystko przepadło. To wszystko należało do szatana. On to odziedziczył i ciągle to posiada. Naprawdę to posiada. Z tego powodu my walczymy i przeżywamy wszystkie te kłopoty. On ma pod kontrolą każde królestwo - szatan. Każdy rząd, każdy król, każde królestwo jest pod panowaniem szatana. Cały świat jest opanowany i rządzony przez szatana. Z tego powodu mamy takie kłopoty. Każdy studiujący Biblię lub ktokolwiek jest w stanie powiedzieć wam, że szatan... Sama Biblia o tym mówi, że on ma świat pod kontrolą. Lecz Chrystus odziedziczył to dlatego, że teraz On jest naszym Odkupicielem. I On przyszedł, by odkupić całe stworzenie; tego nie mógł uczynić nikt, tylko sam Bóg.

40 Z tego powodu Bóg nie czyni nic bez człowieka. On zawsze działa przez człowieka, ponieważ musiał użyć człowieka. Właśnie człowieka musiał użyć, by okazać Swój atrybut Zbawiciela. Musiał stworzyć człowieka na Swój obraz, uczynić go podobnym do Siebie i dać mu wolną wolę i pozwolić mu postępować, jak chciał. Mógł dokonać wyboru. Wiedział, że kiedy człowiek otrzyma możliwość wyboru, upadnie. To skłoniło Go do tego,

że obrócił się czyniąc człowieka. Swoim partnerem i wszystko co czyni, czyni tylko przez człowieka!

Całe dzieło odkupienia przyszło przez człowieka! Alleluja! Śmierć przyszła przez pierwszego człowieka, życie przyszło przez drugiego Adama. Widzicie? Tutaj to mamy, On nie czyni niczego inaczej, ponieważ musiał użyć do tego człowieka. Dlatego używa człowieka, by dokonać odkupienia. Więc Bóstwo staje się Jahwe... albo Jahwe... On jest Bóstwem i staje się dzieckiem. Staje się podobny do grzechu, żeby mógł odkupić grzesznika. Rozumiecie? To jest cała ta sprawa.

41 Spójrzcie, co... Jak pięknie te dary pasują do Jezusa Chrystusa; widzicie, złoto mówi o Jego Boskości. Zatem, oni nie byli poganami. Byli inspirowani przez Boga. Oni sobie niczego nie zmyślili. Sam ten fakt - samo postępowanie tych mędrców - potwierdza, że oni oglądali rzecz nadnaturalną. Ponieważ ich własny dar, który złożyli, potwierdzał ich świadectwo, że naprawdę widzieli nadnaturalne życie. Z jakiego powodu? Jest to doskonale wyrażone. Przynieśli złoto - Bóstwo. Przynieśli kadzidło - służba. Przynieśli też mirrę - z powodu Jego śmierci. Kiedy był jeszcze dzieckiem - amen - wskazywało to, że Bóstwo będzie wydane na cielesną śmierć - amen - żeby mogło odkupić upadłego człowieka. Jak to mogą ludzie odrzucać?

Kiedy sobie uświadomimy: Co tutaj robimy? Skąd przyszliśmy? Lub jakie jest nasze, będących tutaj, zadanie? Nie byliśmy postawieni tutaj przez przypadek, zostaliśmy tutaj postawieni w pewnym celu i temu celowi musimy służyć. Lecz mimo to mamy wolną wolę, przez którą możemy temu służyć lub to odrzucić, dokładnie tak jak uczynił to Adam na początku.

42 Spoglądam na te dziewczynki tutaj - brat... Wydaje mi się, że właśnie ta pani grała na pianinie, a ja słuchałem, jak oni śpiewali. Rozmawialiśmy o nich jadąc tutaj. To jest mała rodzina, która całe swoje życie i wszystko poświęciła Chrystusowi. Spójrzcie na tę rodzinę, jak ona jest uporządkowana. Spójrzcie na te małe dziewczynki. One stały tutaj jako przykład młodej kobiecości, nastolatki. I niezależnie...

43 Kilka tygodni temu jechałem do... Nie wiem, jak nazywa się to miejsce w Nowym Jorku, w każdym razie jest tam dużo bloków bitników [wg. słownika języka polskiego jest to przedstawiciel młodzieży zbuntowanej, wyrażający swój bunt w ordynarny sposób - wyd.] Te dziewczyny w trykotach, które nic więcej już na sobie nie nosiły poza bikini - jak to nazywają. Ach, to jest mieszanina... Robią sobie to, co przyjdzie im na myśl. Bez względu na to, co to jest, tym właśnie... Dlatego są bitnikami. Mogą sobie po prostu robić wszystko. Jeżeli chce im się położyć i nie wstawać, po prostu kładą się i nie wstają. Jeżeli chce im się pójść i coś zrobić, to pójdą; jeżeli nie, to nie. Mają nieokiełznane pomysły! Na co może wpaść nienawrócony umysł? Nie mamy na to prawa, ponieważ nie należymy do samych siebie; jesteście kupieni przez Bóstwo, Jezusa Chrystusa, syna Bożego, który stał się ciałem. Ale widzicie, to jest nagromadzenie grzechu!

Lecz kiedy widzicie wiele takich młodych dziewcząt, jak one się wyróżniają, ach, dla mnie to jest światło w czasie ciemności. Jest to ogromny, Boży grzmot błyskawicy na niebie, wskazujący, że może być światło! Może być sprawiedliwość wśród grzechu!

44 Maria, matka Jezusa w mieście Nazaret, najpodlejszym mieście w kraju, lecz WŁAŚNIE STAMTĄD Bóg wybrał tę pokorną niewiastę do urodzenia Swego Syna. Inkubator, łono, które musiało... przez które musiało narodzić się dziecko. Użył do tego takiej osoby. Bóg działa przez ludzkie istoty, aby odkupić ludzkie istoty. On może wziąć ciebie, działać przez ciebie, aby wykupywać ludzkość, jeżeli wydasz mu wszystko, czym jesteś.

Jeżeli jesteś młodą kobietą, wydaj mu swoją moralność. Jesteś młodym mężczyzną, wydaj mu swoją moralność, wydaj swój umysł, wydaj swoje myśli, wydaj swoje serce, wydaj swoją duszę, wydaj wszystko, czym jesteś! I pozwól działać przez to Chrystusowi. Jaka wspaniała rzecz! Musisz przejść przez kilka rzek, musisz przejść przez mosty, musisz przejść przez miejsca cierniste, musisz przejść przez gęstwiny, musisz przejść przez lasy, musisz przejść ciemność, masz przed sobą wysokie góry, masz przed sobą strome zbocza. A co robisz? Pewnego dnia będziesz musiał stanąć i spojrzeć wstecz, by zobaczyć, skąd przyszedłeś i będziesz sądzony na podstawie kierunku, który obrałeś. Nakieruj wszystko co masz, swoje zmysły i swoje myśli na tę Gwiazdę Polarną - centrum Boga - i nie odchylaj się od tego. Trzymaj się tego. To cię doprowadzi prosto, podobnie jak mędrców - prościutko do Chrystusa.

45 A więc pomazano Go mirrą. Widzimy teraz u Jana 12, 1 i 7, że dokładnie tak z Nim postąpiono. On był doskonałym Bożym sługą, został pomazany wszystkimi Swoimi Boskimi darami. On był pomazany wszystkimi Bożymi darami, ponieważ On był Bogiem. On był Bogiem. Widzicie, to oni przynieśli mu dary.

Więc będziemy... Chciałbym... Zawsze ludzie stąd - większość z nich - wiecie - posyłają wam coś. Jeżeli chodzi o to, by się im odwzajemnić, nie potrafiłbym tego. Rozumiecie? One przychodzą z całego świata. Po prostu bym tego nie potrafił. Pomimo tego jestem wdzięczny za te małe upominki i to, co ludzie robią, żeby wyrazić co czują - swoją wdzięczność i tak dalej.

Zatem, właśnie to zrobili ci bogaci ludzie. Ci ludzie byli członkami kasty kapłańskiej, oni przynieśli złoto. Przynieśli kadzidło, najlepsze, jakie mogli zdobyć. Przynieśli mirrę, najlepszą, jaką mogli zdobyć.

46 Zdajemy sobie sprawę - widzimy to u Jana w 12. rozdziale, że ta kobieta... Gdybyśmy mieli czas, żeby to przeczytać, lecz nie chcę was zbyt długo trzymać, ponieważ jutro jest poniedziałek i niektórzy z was muszą iść do pracy. Patrzcie, przynieśli... Ta kobieta przyniosła mirrę, tę drogocenną maść, której używa się do usuwania nieprzyjemnego zapachu śmierci. Stłukła ten alabastrowy słoik i wylała go na głowę Jezusa. Judasz powiedział: „Przecież to powinno się rozdać ubogim”. To powiedział nie z tego powodu, że troszczył się o ubogich, lecz był złodziejem od początku i nosił pieniądze. Rzekł: „To miało zostać sprzedane, zamiast wylewać to..”.

A Jezus odparł: „Zostawcie ją. Dlatego, że zrobiła to..”. Ona Go pomazała na Jego pogrzeb. Widzicie? Ta kobieta była tak wdzięczna z tego powodu, że odpuszczono jej grzechy, że wydała wszystkie swoje pieniądze, wzięła słoik alabastru, stłukła go i wylała oliwę, a całe pomieszczenie zostało wypełnione przyjemnym zapachem tej mirry, którą ona pomazała Go na Jego pogrzeb. Widzicie więc - zrobiła przysługę nie wiedząc co robi, lecz było to z wdzięczności dla Boga.

47 A jeżeli ty jesteś naprawdę wdzięczny za Boże narodzenie, nie polega to na tym, że powiesz: „Dam Jonesom podarunek, oni też mi dadzą, rano zobaczą, co otrzymałem”. Dlaczego nie otworzysz swego serca i nie zobaczysz, co w nim jest, nie stwierdzisz, co tam masz. I przyjmij... Jeżeli widzimy, że jest puste, że są w nim tylko negatywne wyznania wiary i troski o rzeczy tego świata, dlaczego nie miałbyś poprosić Chrystusa, żeby je dziś wieczorem napełnił? Dziś wieczorem - żebyś mógł zrozumieć prawdziwe znaczenie Bożego narodzenia. To jest Chrystus w tobie; Bóg zamieszkujący w ludzkim sercu. Takie jest prawdziwe znaczenie świąt Bożego narodzenia.

Lecz dzisiaj stajemy się tacy negatywni. To jest diabeł, który nas do tego prowadzi. Mamy malowane lizaki, brodatego mężczyznę w zaprzęgu łosia, który leci w powietrzu niby samolot odwiedzając cały świat i każdy dom z workiem zabawek na plecach, odwiedzając każde dziecko - to jest kłamstwo! To jest tylko oczywiste kłamstwo. Widzicie? Lecz dlaczego? Zrobił to diabeł w tym celu, żeby wypaczyć ludziom zmysły.

48 Wszedł do tego świat handlu i... Przecież w czasie świąt zarobią tyle, że na resztę roku mogą nieomal wycofać się z interesu. Pewnego dnia rozmawiałem z handlarzem, który rzekł: „Dajcie mi te dwa tygodnie, a gdybym nie musiał trzymać tutaj swoich pracowników,” rzekł, „mógłbym czekać do dalszych świąt Bożego narodzenia. Mógłbym chodzić na ryby lub robić co mi się podoba aż do przyszłych świąt”. Mówił: „Ale trzymam tutaj chłopaków. Trzymam ich tylko po to, żeby utrzymać mój interes, spłacić co należy,” powiedział, „aż do następnych świąt nie mam zysków”. Widzicie, stało się to przedmiotem wielkiego handlu, podczas kiedy ten czas powinniśmy spędzić w uwielbieniu Boga.

49 Zatem, Bóg namaścił Jezusa pełnią samego siebie do tego stopnia, że On był Bożym darem dla świata. Ci mędrcy wyraźnie potwierdzili, ofiarując Jemu swoje dary - pokazali, że w swoich sercach wiedzieli, kim On był i co On miał dla nich zrobić. Więc nie ma się co dziwić, że upadli zaraz na swoje kolana w doskonałym porządku i oddali Mu cześć. Zanim mogli to zrozumieć, uklękli, oddali Mu cześć, a potem złożyli swoje dary. W ten sposób powinno przebiegać prawdziwe święto Bożego narodzenia: oddać Mu cześć, potem złożyć swój dar - składając swoje ciało jako ofiarę żywą, świętą i przyjemną Bogu.

Lecz wiecie, co stało się po tym, kiedy to mędrcy zrobili? Ojciec i matka Chrystusa... Opiekun (oczywiście) i karmicielka; ponieważ Bóg był zarówno Jego ojcem i

matką... lecz widzimy, że oni przyjęli te dary od mędrców. Nic dziwnego, że oni zostali nazwani mędrkami. Oni byli mądrzy. Oni byli rzeczywiście - mieli mądrość. Gdyby człowiek dzisiaj był na tyle mądry, choć na tyle mądry! Tylko mądry człowiek przyjdzie do Chrystusa. Człowiek, który się od niego odwraca, to niemądry człowiek. Potrzeba mądrości, żeby przyjść do Chrystusa.

50 Zauważcie! Potem, kiedy mędrzy potwierdzili, czym będzie - a oglądamy w Piśmie, że dokładnie tym był: Bóstwem w służbie na śmierć. W jakim celu? Bóstwo w służbie dla Boga na śmierć. Jezus był Bóstwem w służbie na śmierć, aby odkupić świat. Lecz co świat z tym zrobił? Odrzucili to. Nie przyjęli tego. Dlaczego? Niektórzy z nich - wielka ich część zrobiła to z następującego powodu: Ponieważ On zmarł. Mówią: „Nie mógł być Bóstwem i umrzeć”. Człowiek - ciało nie było Bóstwem, lecz Bóstwo było w ciele. To ciało musi zginąć. Lecz sam Chrystus, który jest w tobie, jest jedyną rzeczą, która może cię wskrzesić. To jest Bóstwo, Bóg w tobie.

51 Spójrzcie, podobnie jak teraz, odrzucają potwierdzone Bóstwo. Czy rozumiecie to? Oni oczywiście wpiszą swoje imię do kościelnej księgi i powiedzą: „Postaram się żyć według tego wyznania”. Złożą przy tym swoją przysięgę. Lecz jeżeli chodzi o przyjście Bóstwa i odwzajemnienie się tym samym rodzajem daru jak tamci... Ponieważ jesteś zidentyfikowany na podstawie swojego daru, że wydasz temu całą swoją istotę, aby potwierdzić, że to jest Bóg. Wówczas identyfikujecie się z Bogiem, przez oddanie wszystkiego, czym jesteście samemu Bogu.

Otóż, Chrystus w tym dniu, w którym żyjemy, ciągle potwierdza siebie, że jest Bogiem wśród ludzi. On jest ciągle Bogiem, ponieważ jest Słowem. A kiedy widzimy, że samo Słowo żyje, wiemy, że tego nie potrafi człowiek. Jest to Bóg. Słowo manifestujące się przez człowieka. Sam Jezus powiedział: „Syn sam od siebie nic nie może czynić. Nie mogę nic, jestem człowiekiem,” powiedział Jezus, „lecz mój Ojciec, który we mnie mieszka, ukazuje mi wszystko, co sam czyni”. Amen! Tutaj to mamy! Co to jest? Bóstwo zidentyfikowane w człowieku. A to samo jest dzisiaj. To Bóstwo, obiecane Słowo na ten dzień, może zidentyfikować się w tobie. Amen! Czy w takim razie oddasz się temu całkowicie? Pokaż, że w to wierzysz. Oddaj temu Boską cześć: wierz w to, służ i będę gotów umrzeć zupełnie samemu sobie i swoim własnym myślom. Lecz dzisiaj to jest tak samo odrzucone, jak było wtedy.

52 Zwróćcie uwagę, Bóg prowadził tych mędrków z tymi darami. Praktycznie przez dwa lata oni szli za tą gwiazdą, widzicie? I to wskazuje na to, że to nie mogło być jakieś zwyczajne zdarzenie. Widzicie? Bo jeżeli gwiazdy skrzyżowały swoje orbity, wskazywało to na coś innego. Ponieważ... Zanim mędrzy zobaczyli to, długo przed tym, nim się to wydarzyło, wiedzieli, że te orbity się będą w ten sposób krzyżować, podczas kiedy te gwiazdy się zbliżały - a one skrzyżowały się w tym czasie właśnie nad Betlejem - wyruszyli stamtąd, już przedtem, wiedząc, że te ciała niebieskie poruszają się w tym kierunku.

Więc Bóg prowadził tych mędrków, ponieważ oni mieli właściwe dary. Bóg prowadził tych mądrych mężów, ponieważ mieli ten właściwy identyfikujący dar, by stwierdzić tożsamość Jego Syna. Ach! ROZUMIECIE TO? MĄDRZY LUDZIE DZIŚ, MĄDRZY W IMIENIU PANA, nie z jakimś wytworem fantazji, LECZ Z DAREM, KTÓRY BÓG OBIECAŁ NA TEN DZIEŃ - a Bóg poprowadzi was do potwierdzenia tego, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki! Tutaj to mamy - mądrzy ludzie!

53 Bóg prowadził te dary, ponieważ one były darami, które miały zidentyfikować Jego. Mądrzy ludzie dzisiaj, którzy mogą odwrócić się od kościelnictwa i wszystkich rzeczy tego świata i nakierować się na żywe Słowo Boże, a Bóg potwierdzi Swego Syna przez Swoje Słowo, ponieważ tym On jest. „Ja i Ojciec mój jesteśmy jedno”. I: „Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. A to samo Słowo dzisiaj - On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. A mądry człowiek idzie za tym, gdyż Bóg troszczy się o to, by właśnie przez nie się potwierdzić. Amen! Dar! Prawdziwy, potwierdzony Boży dar; Bóg przeprowadza go przez wszystko, aby się przezeń potwierdzić.

W ten sposób został potwierdzony Chrystus; przez złoto, mirrę i kadzidło - przez tych mężów, którzy obrazowo, symbolicznie wskazywali na to, jakie miało być jego życie. Widzicie? Bóstwo uzewnętrzniło się po to, żeby służyć, umrzeć, żeby On mógł wykupić naród, ponieważ On był tym, który miał „zbawić lud Swój z grzechów ich”. Nie zbawił świat - zbawił Swój lud z ich grzechów. Biblia mówi tutaj: „W Jego imieniu

poganie ufać będą". Widzicie? Poganie będą ufać w Jego imieniu. Amen. Innymi słowy oblubienica, powołani z pogan będą pokładać ufność w imieniu Jezusa Chrystusa. „W Jego imieniu poganie ufać będą”. Zatem, Bóg ich prowadził, ponieważ byli... Dary, które składali, były w tym czasie stosowne!

54 Zwróćcie uwagę! Jak już powiedziałem, Bóg... On rozdzielił Swoje Słowo na początku w Księdze Genesis. Mogę wziąć 1. Mojżeszową i pokazać wam każdy wiek w Biblii aż do teraźniejszego wieku. Wszystkie kulty i to, co dzisiaj mamy, mogę wam dokładnie pokazać, gdzie były w 1. Mojżeszowej. Widzicie?

Bóg dał tyle Swojego Słowa tutaj, tyle tutaj, tyle tutaj - dla każdego wieku. A potem zesłał proroka, namaszczonego, aby to Słowo urzeczywistnił i uwydatnił innego, który przychodził. Widzicie, jak w przypadku Mesjasza - ciągle uwydatniany. Każdy prorok swoim własnym życiem, swoją własną istotą, przez Słowo dane na ten dzień przyszedł i wypełnił to pisane Słowo, i przepowiedział, czym miał być ten nadchodzący. A każdy z nich mówił o Nim, amen, ponieważ On był pełnią. On był głową proroków, On był Słowem Bożym, On był tymi prorokami! Amen! Oto On. Zauważcie! Jak to wspaniałe, czym On był - każdym z tych proroków.

55 Kiedy potem On przyszedł, był zmanifestowaną pełnią wszystkich proroków, ponieważ oni byli Słowem Pana, a On sam powiedział: „Jeżeli nazywacie bogami tych, do których przyszło Słowo Boże, jak możecie potępiać mnie, kiedy mówię, że jestem Synem Bożym?” Widzicie, nawet tamci w tych wiekach byli uznawani za bogów; Bóg sam ich nazywa bogami. Czym oni byli? Oni byli manifestacją Jego Słowa. A tutaj był On, pełnia Słowa, Bóstwo w ciele! Bóstwo objawione w ciele.

56 Uważajcie! Ponieważ te dary, które ci mężowie złożyli, nie mogły zostać złożone prorokowi. To by nie było właściwe. Widzicie? Te dary nie mogły zostać przyniesione do Eliasza, nie mogły zostać przyniesione do Mojżesza, musiały zostać przyniesione do Niego. A ponieważ te dary były ściśle wyznaczone na ten dzień - na podstawie tych darów miano zidentyfikować, kim On był - w takim razie Bóg sam przychodzi i ochrania je. I strzegł ich przez dwa lata, póki nie znaleźli doskonałego światła. Jakże to pasuje!

To samo jest dzisiaj. Mamy ludzi, którzy są tak wierni - mili ludzie, rzetelni ludzie. Lecz widzicie, z tego się coś wyłoni, co Bóg zawsze czynił, aby zidentyfikować ten dzień. To jest ten dzień, na który zapowiadano te rzeczy. Nie będzie ich wielu, tylko bardzo, bardzo mało tych, którzy będą zbawieni. Biblia tak mówi. Będzie ich tylko garstka.

57 Sam Jezus powiedział: „Jak było w dniach Noego, gdzie zostało zbawionych osiem dusz..”. Osiem dusz z generacji takiej jak ta. „Jak było w dniach Noego..”. Co się wtedy działo? Wielcy wybitni, kulturalni ludzie, wybitni fachowcy, wybitni konstruktorzy, wszystko na wysokim stopniu. Być może osiągnęli taki poziom cywilizacji jak ta - doszli do wielkich rzeczy. „Jak było w dniach Noego, tak będzie w przyszłości Syna człowieczego”. Widzicie? Bóg miał Noego w celu potwierdzenia Swego obiecanego Słowa. To bardzo pasowało. Arka pasowała do Bożego Słowa, które powiedziało: „On zniszczy człowieka”. Lecz zachował to, co mógł.

58 Więc ci mędrzy przynoszący swoje dary pokazali, ich dary okazały, co to było i z tego powodu Bóg chronił te dary na każdym kroku, który zrobili. Chronił ich, dopóki z tymi darami nie dotarli, ponieważ one były na ten czas stosowne. Czy mój zbór rozumie to? To właśnie dzieje się teraz! Mam nadzieję, że nie przechodzi to nad waszymi głowami. Muszę mówić niemal w podobieństwie, widzicie. Lecz rozumiecie? Te rzeczy które właśnie przebiegają, pasują na ten dzień Laodycei! To jest odpowiednia pora, dlatego Bóg to ochraniał. Widzicie, przeprowadził to przez wszystko, żeby okazać samego siebie. Dary, chociaż kosztowało to życie - towarzyszyło temu wiele przeszkód. To jest stosowna pora, tak jest, dary stosowne na swój dzień. Z tego powodu Bóg to tak ochronił. On będzie to chronić, dopóki nie zostanie spełniony Jego cel.

59 Ach, czytałem pewną historię, niedawno mi się przypomniała, o czymś w tym rodzaju. Działo się to w dużym mieście w tym kraju i... w Nowym Jorku. Było to w wigilię. Była pewna biedna rodzina - ubodzy. Ojciec chorował na gruźlicę i był... żona również była chora na gruźlicę. Należeli do upośledzonego odłamu społeczeństwa, on był... On był chorowity, więc nikt go nie przyjął do pracy. Nie miał wykształcenia i ludzie go nie chcieli.

Był po prostu wyrzutkiem, stał się włóczęgą. Po prostu... Wiecie, kim jest włóczęga; chodzi tylko wszędzie i zbiera wszystko, starając się to sprzedać i coś uzyskać, żyjąc z

groszy zarobionych w ten sposób. Tylko żeby coś sprzedać na ulicy; poszedł, kupił igły, szpilki, napastrki, co tylko mógł. Wziął to i - być może kupił to za centa, a sprzedał za pięć; zarobił cztery centy na jednej paczce, a to było być może wszystko w ciągu dnia. Powiecie: „To jest dobry zysk”. Lecz pomyślcie, to było wszystko, co w ciągu dnia sprzedał. Może zarobił dwadzieścia, trzydzieści centów dziennie, a miał rodzinę.

60 A jego drobna, chorowita żona zmarła.

Zbliżały się święta Bożego narodzenia. I mała dziewczynka nabawiła się... Z powodu niedożywienia, braku jedzenia i innych spraw nabawiła się również gruźlicy. Ona była małą dziewczynką, miała około osiem lub dziewięć lat - może dziesięć. Nigdy nie otrzymała z okazji świąt lalki. I właśnie takiego podarunku sobie życzyła - lalkę.

A ojciec nie będąc w stanie zabezpieczyć jej opieki lekarskiej i tak dalej, widząc, że stan dziewczynki wyraźnie się pogarsza, próbował jak tylko mógł uzyskać tyle pieniędzy, by zdobyć dla niej na święta lalkę. Ach, gdyby miał tylko tyle, żeby kupić jej małą lalkę! Święta się zbliżały, przyszła zła pogoda, mała dziewczynka nabawiła się jakiegoś zapalenia płuc i - ach - tylko kilka tygodni przed świętami. A ojciec oczywiście ze złamanym sercem wyciągnął ze swej małej puszkę pieniędzy. Myślał o swojej małej dziewczynce, ona życzyła sobie lalkę jak inne małe dziewczynki. Wszak ona była przyszłą matką.

61 Zauważcie, jak mała dziewczynka lubi lalkę, bo to leży w jej naturze - ona jest przyszłą matką. Pewnego dnia ona stanie się matką, jeżeli tego dożyje i tak dalej. Wiecie, to jej natura. Z tego powodu małe dziewczynki lubią małe lalki. Ona chce się nią opiekować. Ponieważ w końcu - ona jest małą, potencjalną matką.

Ona chciała mieć małą lalkę, lecz nigdy jej nie miała. A tatuś oszczędzał na wszystkim, żeby zdobyć dla niej laleczkę. Lecz ona zmarła.

I ojciec jakby załamał się psychicznie. Zmarła mu żona, także jego mała dziewczynka i to odbiło się na jego psychice... Kładąc się do łóżka co wieczór ciągle mówił do tej małej dziewczynki, chociaż była pochowana. Lecz on myślał, że z nią rozmawia i mówi do niej: „Kochanie, już niedługo tato kupi tobie na święta laleczkę. Tato obiecał ci laleczkę i zdobędzie ją”.

62 W końcu przyszły święta. I, oczywiście, wiecie, jak to jest. Bogaci mieli swoje wielkie przyjęcia, paliły się świece, wielkie, doniosłe msze w kościołach, mówienie o Jezusie i tak dalej w kościołach, wykonywanie wszelkiego rodzaju ceremonii podczas mszy - śpiewów, kolęd i tak dalej. Nie wiedzieli o tym, co działo się tam w alei, poza tym wszystkim.

Ten biedny człowiek gdzieś tam tracił zmysły. Tak bardzo sobie życzył, żeby ta mała dziewczynka mogła mieć tę laleczkę, gdyż tak o nią prosiła. Wyszedł więc i kupił jej szmacianą laleczkę, drobnostkę - być może za trzydzieści centów; kupił taką małą, brudną tam na ulicy. Tej nocy było naprawdę zimno, wiał mocny wiatr, padał bardzo śnieg, tam w Nowym Jorku, na samym wybrzeżu.

63 Ulice wypełniały się, ludzie w swoich wielkich limuzynach. Spotkania przy alkoholu; przepijano święto urodzin Chrystusa i tych rzeczy, o których dziś mówiliśmy, w przekonaniu, że to właściwy sposób; tylko zapić swoje stare żale i inne rzeczy - na tym to według nich polega. Wszyscy...

Byłem w sklepie pewnego dnia, kiedy jedna kobieta mówiła o tym, co... Dwie dziewczyny spotkały się i chciały wiedzieć, co która kupiła dla swego taty. Jedna powiedziała, że zakupiła dla niego karton jakichś papierosów. A ta druga powiedziała, że kupiła dla niego butelkę whisky i talię kart. Zatem, to ma być podarunek na pamiątkę urodzin Pana Jezusa Chrystusa. I w ten sposób to wygląda; wszystko razem wzięte ma wartość błyskotki (jest to powierzchowne). Nie ma w tym ani odrobiny z Bożego narodzenia.

64 Widzimy więc, jak ten biedny mężczyzna się tuła. Wiedział w swoim sercu, że jego dziewczynka zmarła, lecz pomimo tego wyszedł i kupił lalkę. Pomyślał: „Wyruszę i gdzieś ją znajdę. Ona będzie gdzieś tutaj na ulicy; znajdę ją”. I wyruszył.

Nie mógł siebie oszukać. Nie było jej w tej małej ruderze, w małym starym, brudnym łóżku, lecz ona była pochowana. Wiedział o tym. Myślał, że znajdzie ją gdzieś na ulicy. Rzekł: „Pójdę dalej”. Chodził alejami, podczas kiedy ludzie śpiewali i bawili się. Szedł aleją niosąc małą, brudną lalkę; trzymał ją pod płaszczem przy swoim sercu

myśląc o swojej małej dziewczynce.

65 W końcu dostrzegł go policjant, a policjant sam był trochę pijany, więc pobiegł aleją, chwycił tego starego mężczyznę i obrócił go. Rzekł: „Czego się tutaj włóczysz?”

Powiedział: „Niosę tę małą lalkę, panie policjancie, mojej małej dziewczynce”.

Odpowiedział: „A gdzie mieszka?” Powiedział mu, gdzie mieszka. On powiedział: „Lecz idziesz pan w odwrotnym kierunku - jesteś pan pijany. Idź pan w odwrotnym kierunku”.

On rzekł: „Panie policjancie, nie jestem pijany. Obiecałem mojej małej dziewczynce podarunek z okazji świąt,” mówił, „lalka jest stosownym darem dla małej dziewczynki”.

Policjant powiedział: „Niech pan mi to pokaże”. Pokazał mu więc małą brudną, szmacianą lalkę. Trzymał ją na swojej... Tę małą lalkę trzymał na swojej piersi, kiedy... Więc policjant sam na wpół pijany popchnął go i odszedł. Stary człowiek szedł aleją, śnieg mocno padał.

66 Skończyły się nocne przyjęcia. Następnego poranka przestał sypać śnieg, wyszło słońce. Wszyscy ludzie na skutek spędzonych nocnych zabaw byli... Mieli na czołach obkłady z lodu z nadmiaru picia i obchodzenia narodzin Chrystusa. Wielu z nich nabawiło się chrypki z całej tej hulanki.

Lecz tam daleko w alei znaleziono tego starego człowieka. A kiedy go obrócono, przy swoim sercu miał małą lalkę. Uważam, że zaniósł jej swój dar. On znalazł ją w innym świecie. On zaniósł dar. Był to odpowiedni dar. Boże, bądź miłościw. Pomimo tego, że kosztowało go to życie. Nie było żadnego innego sposobu, jak mógł jej dać ten dar; ona była pochowana. Mógł to zrobić jedynie idąc tą drogą. Myślę, że ta mała lalka nie miała tak wielkiego znaczenia, ta mała lalka z brudną buzią, lecz to... Co on przez to zrobił? Spełnił swoją obietnicę. Bez względu na to, co o tym sądzili ludzie - o tej małej, brudnej lalce w jego brudnych rękach - było to wypełnienie obietnicy dla jego małej dziewczynki.

67 Czasami Ewangelia dla ludzi to tylko śpiewanie i granie, a nie chcą takiej, jaką Bóg dał, lecz ona wypełniła obietnicę, że On da Swego Syna. A wiecie co? Jego także zostawiono na pastwę śmierci, jak tego włóczęgę z ulicy. To się dokładnie zgadza; pozwolili Mu umrzeć jak włóczędze na ulicy. A dziś traktują Go jak włóczęgę z ulicy, lecz On to, co miał uczynić, wypełnił. On był darem, który Bóg obiecał światu.

Dziś wieczorem pragnę przyjąć Go do swojego serca, jako mojego Zbawiciela. Pragnę iść dalej, niech kosztuje mnie to nawet życie lub cokolwiek. Obiecałem mu swoje życie. Ja mu je zaniosę. Bez względu na to, co muszę ponieść; czy muszę przejść przez śmierć, czy muszę zostać zastrzelony. Bez względu na to, co się wydarzy; czy zostanę wyśmiany, nazwany głupkiem, cokolwiek, wyłączony z wszystkich chrześcijańskich kościołów i tak dalej, jest to dar od Boga, który trzymam w swoim sercu. On go darował - ja chcę zanieść go Jemu.

Skłóńmy na chwilę głowy:

68 Stosowne dary, o których mówię - był to stosowny dar, ponieważ mała dziewczynka... Ona była małą dziewczynką, małą matką (stałaby się), więc dla niej stosownym darem była mała lalka. A stosownym darem, który Bóg - Stwórca mógł dać Swemu stworzeniu, byłby Zbawiciel, żeby zbawić nas - stworzenie ze stanu, w którym było. Zastanawiam się dziś wieczorem, kiedy zbliżają się święta i myślę, że to jest ostatnie poselstwo przed nastaniem świąt, o ile nie wysłucha ktoś poselstwa z radia...

Zastanawiam się dziś wieczorem, czy przyjęliśmy dar, który obiecał nam Bóg: życie wieczne przez wiarę w Chrystusa i przyjęcie Ducha Świętego. O ile tego nie przyjąłeś, czy zechciałbyś przyjąć Boży, rzeczywisty, prawdziwy świąteczny dar; czy podniósłbyś swoją rękę? Może powiesz: „Bracie Branham, nie jestem tego pewien, kiedyś w to wierzyłem. Kiedy obserwowałem swoje uczynki, w pewnej mierze trochę w to jakby wątpię”. Już więcej w to nie wątpcie, przyjaciele.

Jest zbyt późno, aby wątpić. Bądźmy w tej sprawie naprawdę pewni. Powiedzcie: „Pomódl się za mną, bracie Branham, ja chcę... pragnę Bożego daru dla świata - Jezusa Chrystusa. Chcę, żeby stało się to prawdziwym Bożym narodzeniem. Przyjmuję Ducha Świętego do swego serca. żeby mógł mnie przenieść jak w kołysce przez wszystkie burze życia, a pewnego dnia żebym mógł stanąć przed Jego obliczem z tym darem życia

wiecznego. On mnie przyjmie na tej podstawie - jest to jedyny sposób, jak może mnie przyjąć.

69 A zatem, czy macie dziś wieczorem właściwy dar? Właściwy rodzaj nastawienia? „Ojcze, będę ciebie naśladować, gdziekolwiek pójdziesz. Cokolwiek każesz mi zrobić - zrobię. Cokolwiek Twoje Słowo każe mi zrobić - zrobię to. Oczywiście, nie troszczę się o to, co ktokolwiek inny mówi - zrobię to, ponieważ chcę Twego daru - to jest życia, a Chrystus jest Słowem”.

Jeżeli nie potrafisz wierzyć całemu Słowu i mówisz: „No, nie wiem, wierzę w to, wierzę w tamto, lecz z tym po prostu nie mogę się zgodzić, z tamtym nie mogę się zgodzić”. Jesteś podobny do siedemdziesięciu, którzy odeszli. Tacy ludzie nie potrafią przyjąć całego Słowa, przyjąć Chrystusa w pełni Jego Bóstwa i w Jego służbie; nie są gotowi umrzeć, jak On umarł za ciebie.

Czy w takim razie zechciałbyś podnieść swoją rękę i ze skłonioną głową powiedzieć: „Módl się za mną?” Niech cię Bóg błogosławi. I ciebie niech Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, mała dziewczynko. Ach, niech cię Bóg błogosławi. Tak, widzę twoją rękę. Niech cię Pan błogosławi, z pewnością. Ten mały dar Chrystusa, który Bóg zesłał światu, i potwierdził przez... Mędrzy potwierdzili to, Jego własne życie potwierdziło to, Jego śmierć to potwierdziła, Jego zmartwychwstanie to potwierdziło, fakt, że ty to przyjąłeś, potwierdził to, i On utożsamia się z tobą, że ty jesteś Jego, a On jest twój. Jeżeli nie jesteś naprawdę... Jeśli twoją odpowiedzią na to nie jest Duch Boży działający w tobie w tym świątecznym okresie, niechby to się teraz z tobą stało.

70 Niebieski Ojcze, kiedy płączemy się niby tułacz po ulicy... Nikt go wcale nie potrzebował. Świat szedł dalej w swoich bezsensownych uroczystościach, tak jak dziś wieczorem, Panie. Choć czasami czujemy się jak ten tułacz, przyjęliśmy jednak ten dar. Więc modlimy się, Ojcze, żebyś Ty uczynił nas darem życia dla tego umierającego świata. Wielu tutaj podniosło ręce wyrażając przez to, że pragną daru Boga. Aby go dać, sam dał Swego jednorodzonego Syna, zstąpił w dół, stał się człowiekiem. On zstąpił tak nisko, że oni nawet nie... Zstąpił tak nisko i tak się uniżył, że nie mieli nawet łóżka, w którym mógłby się urodzić. Krowa musiała... Lub koń albo inne zwierzę musiało odstąpić Mu swój żłób - zwierzę, usunęło się, bo ludzkie istoty były w takim stanie. On zstąpił w dół do żłobu, do małego, biednego chlewa w jaskini na zboczu wzgórza tam w Betlejem, gdzie przed wieloma laty syn wszeteczniczy założył małe miasto.

A teraz, Panie, stwierdzamy, że pewnego wieczora, chłodnego wieczora powiedziano do Niego: „Rabbi, dziś wieczorem chcemy iść z tobą do domu”.

A On odparł: „Otóż ptaki mają swoje gniazda, a lisy swoje jamy, lecz Ja nie mam nawet miejsca, gdzie bym głowę skłonił”. I w ten sposób pozwolili Mu umrzeć, jak włóczędze na ulicy.

71 Niebieski Ojcze, czy mogą chrześcijanie... czy ludzie są w stanie dzisiaj zobaczyć, że to jest ten wielki dar? I wielu tutaj dziś wieczorem, chyba ponad tuzin podniosło ręce na znak, że chcą przyjąć Ducha Świętego. Niech będzie tak jak z tymi mędrkami, być może nikt z pozostałych zgromadzonych nie zauważy, co się dzieje. A ta gwiazda, to tajemnicze światło przechodziło ponad obserwatoriami przez dwa lata, choć na podstawie tego ludzie wtedy ustalali czas. Zanim były zegary, ustalano czas na podstawie gwiazd. Nikt, żaden historyk o tym nie pisał. Nikt o tym niczego nie wiedział, pomimo tego tam się to znajdowało. I ci mądrzy mężowie ze swoimi stosownymi darami byli prowadzeni prosto do tego. Niech to samo światło przyjdzie do każdego serca, które jest tego wieczora obecne. Może nie być żadnych emocji, może nie być tego i tamtego, może nikt inny o tym nie wiedzieć, podobnie jak było z tymi mędrkami. Lecz niechby zostało coś tak mocno osadzone w sercach mężczyzn, kobiet, chłopców i dziewcząt tego wieczora, żeby ten dar Boży namaścił ich życie. Żeby od tego wieczora zostali zmienieni. Żeby już więcej nie byli takimi, jakimi byli. Żeby byli przemienionym stworzeniem od teraz na przyszłość. Żeby podobnie jak mędrzy odwrócili się i nie wracali do mody świata - Heroda i jego pałacu, lecz: „Będąc ostrzeżeni przez Boga poszli inną drogą”. Spraw to, Panie.

72 Dziś wieczór modlę się, żeby każdy mądry człowiek, chłopiec lub dziewczyna, który jest dziś wieczorem tutaj... Mężczyzna lub kobieta, którzy są na tyle mądrzy, aby dziś wieczorem odwrócić się od rzeczy tego świata, niechby od dnia dzisiejszego już więcej

do nich nie wracali. Niechby po upływie tego wieczora i nocy nigdy więcej nie wracali do rzeczy tego świata, lecz niechby się stali mądrymi ludźmi. A ten cichy, tajemniczy głos, który spowodował, że podnieśli rękę i powiedzieli: „Tak, chcę Bożego daru” - niechby ta sama rzecz, która spowodowała podniesienie ich ręki, zidentyfikowała ich tego wieczora z Jego śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem przez udzielenie im Ducha Świętego. Niechby zaczęli iść inną drogą.

Niechby te kobiety, będące tutaj tego wieczora, które miały tyle trudności, by powstrzymać się przed naśladowaniem tego świata - niech ich włosy odrosną, niech się ubierają jak przystoi na damy, niech usuną ten makijaż i te rzeczy, to, co sztuczne, co pokazuje... To w pewnym sensie wskazuje na to, że nie są zdrowe, że coś z nimi nie jest w porządku. A niechby dziś wieczorem to małe, tajemnicze światło, Panie, które sprawiło, że podniosły rękę i powiedziały: „Panie, odwracam się dziś wieczorem od rzeczy tego świata..”.

73 Ci mężczyźni, którzy nie mieli czegoś rzeczywistego, żeby przemówili do swych żon i sprawili, żeby poszły inną drogą - odwróciły się od tych rzeczy, które robią. Niechbyśmy wszyscy razem, Panie, po prostu zaczęli iść inną drogą tego wieczora będąc ostrzeżeni od Boga przez niezwykle, proste poselstwo - światło od Boga, które oświeca nasze serca. Niechbyśmy się tego wieczora odwrócili od starej drogi i żyli dla Ciebie przez resztę swych dni, idąc do domu inną drogą, niż kroczyliśmy kiedyś. Uczynź to, Panie. Uczynź nas lepszymi chrześcijanami, każdego obecnego dziś chrześcijanina, Ojczy, który Ciebie przyjął i Tobie wierzy. Oni starali się żyć chrześcijańskim życiem, lecz dziś wieczorem niech się odwrócą od starej drogi - niech przyjmą ten dar.

O Boże, ta droga jest wzgardzona. Kobiety będą nazwane staromodnymi - będą nazwane wszystkim możliwym. A mężczyźni będą nazwani fanatykami. Lecz jesteśmy na to gotowi, Panie.

74 Duchu Święty, odwróć nas właśnie teraz. Zmień kierunek mojej drogi, Panie. Nie chciałbym iść żadną drogą, która odprowadzałaby mnie od Ciebie. Panie, chcę iść tylko tą drogą, którą Ty chcesz, żebym szedł. Chcę, aby dar mojego serca był tak doskonały, żeby okazywał Ciebie, Panie, na ziemi; że nie jesteś martwy, że żyjesz.

Jesteś Bogiem żyjących, nie Bogiem martwych. Martwy jest cały okryty muchami i muchami plujkami, rozmnażającymi zarodki i dalsze muchy plujki; jak człowiek, który wypije pierwszy kieliszek, wypali pierwszego papierosa, po raz pierwszy skłamię, po raz pierwszy zdradzi swą żonę; albo żona, która zdradzi męża lub dopuści się czegoś złego; jakby ich napadła mięsna mucha i one się zlatują do brudu i zepsucia, ponieważ to znajduje się wewnątrz martwej duszy. Zlatują się na to złe duchy. Jeden nieczysty duch przychodzi i nakłania go do zrobienia czegoś innego, następny przychodzi i nakłania do owego - ponieważ oni się tego dopuścili.

75 Boże, niech się odwrócą i przyjdą do życia. Niech się podniosą i niech anioł Boży zstąpi z darem wiecznego życia, Panie, niech idą od zwycięstwa do zwycięstwa. Uczynź to, Panie, my odwracamy się tego wieczora od rzeczy świeckich i trosk świeckich, ostrzeżeni przez Boga, że czas blisko jest; Jezus wraca na ziemię. I niech wielki Duch Święty da nam dziś wieczór to życie wieczne, którego wyglądamy. Uczynź to, Panie. Modlimy się, żebyś łaskawie udzielił nam tych błogosławieństw, kiedy prosimy o nie w imieniu Jezusa Chrystusa.

Podczas kiedy nasze głowy są skłoniłone:

76 Dawno temu mędracy przyszedli do... Naśladowali to światło, aż znaleźli doskonałe światło. I niech to małe światło, które tego wieczora skłoniło was do podniesienia ręki, lub jeśli tego nawet nie zrobiliście... Dotknęło was to, chociaż nawet nie podnieśliście swojej ręki, niech to światło prowadzi was prosto do tego doskonałego światła.

Powstańmy wszyscy, żeby przeżyć krótką chwilę poświęcenia się.

Uczyńmy nasze małe serce dziś wieczorem miejscem zamieszkania dla Chrystusa. Zapamiętajcie dziś wieczorem moją krótką, niezwykłą historię o tułaczku. Tego wieczora Jezus Chrystus jest naprawdę tułaczem na ulicy. To prawda - On był tułaczem na ulicy. Ach, tak, my mówimy: „Służymy mu”. Z pewnością. Wszystkie te błyskotki i połysk to nie On. To nie jest On. On musiał umrzeć, by przynieść tobie ten dar - nie lalkę, ale życie. Z tego powodu musiał umrzeć, aby podać to tobie, jedyny sposób, jak mógł podać to tobie. On nie mógł przyjść tylko tutaj i być doskonałym człowiekiem, jakim był i podać

to tobie. Nie mógł zrobić tego w ten sposób. Musiał w tym celu umrzeć, by podać dar Boży tobie. Podobnie jak tułacz musiał umrzeć, aby przekazać swojej dziewczynce małą lalkę, Chrystus musiał umrzeć, aby przekazać wam Boga. To chcemy dziś wieczorem przyjąć. Wierzę, podczas kiedy mamy skłonięte głowy... Podnieśmy po prostu nasze ręce do Boga i wydajmy Mu na nowo nasze życie, na tym miejscu dziś wieczorem.

77 O, łaskawy Boże, pragniemy Twego daru. Oto jestem, kiedy stoimy na progu świąt, Panie, wtedy zdaję sobie sprawę - spoglądając na ziemię widząc błyskotki (powierzchnowość) i połysk tego dnia - mogę oglądać z daleka, co powiedziała Biblia, ten laodycejski wiek, w którym stoisz na zewnątrz Swego kościoła. Jesteś odrzucony - uchodźcą spośród Swego własnego kościoła, spośród Swego własnego ludu. Jesteś odrzucony. Uchodźca to ktoś, kto został wygnany, a Ty jesteś wygnany spośród Swego własnego kościoła. Jesteś wygnany spośród Swoich ludzi. Oni Ciebie nie chcą, Panie i zostawili Ciebie jak tułacza na ulicy. Boże, ale to Cię nie zatrzymało, mimo to zmarłeś, żebyś mógł nam przekazać Boży dar. I my z pokorą go przyjmujemy, Panie. Modłę się, żebyś wypełnił nasze serce i życie. I odwróć nas od tego, od tego wieczora na przyszłość, żebyśmy byli całkowicie Twój, podczas kiedy wydajemy samych siebie Tobie.

Przyjmij mnie, Panie. Wielu błędów w życiu się dopuściłem. I, drogi Boże, kiedy stoję na tym świętym miejscu, z którego głoszona jest Ewangelia, skąd widzieliśmy Ciebie nawet w wielkim świetle, które na nas świeciło, za co jesteśmy tak wdzięczni, Panie, wydaję się Tobie przy tych świętach, nie jak robi to świat, nie chodzi tu o przewrócenie nowej stronicy. Panie - chcę tylko przyjąć Twego Syna. Chcę tylko przyjąć Twój dar, Panie.

Chcę przyjąć dar wiecznego życia przez Chrystusa. I naprawdę, Panie, przyjmuję dla siebie dar Chrystusa, aby starać się zyskać dlań innych. Bądź z każdym z nas.

78 Uczyń prostą gospodynię domową tak miłą i pokorną, że będzie ona w stanie innych prowadzić do Ciebie. Dar, który jej dałeś, ta kobiecość - by postępowała jak dama. Niech będzie na tyle damą, że sąsiadki ją zauważą i będą chciały być takie jak ona.

Uczyń mężczyznę - pracownika w sklepie, lub kimkolwiek on jest, Panie - spraw, by prowadził pokorne życie jak Chrystus, żeby inni mogli zauważyć to. Nie wiemy, gdzie ci ludzie w świecie się znajdują. Ojczy, lecz nie chcąc nigdy zejść z tej wielkiej, dawnej, bitej drogi, będziemy nachylać się do tyłu, do przodu, sięgać daleko na wszystkie strony, aby zyskać jakąś duszę. Postaw je na osiągnięcie naszej ręki, Panie, to jest naszą modlitwą. I daj nam takie życie, które spowoduje w ludziach pragnienie, by żyć w ten sposób, podczas kiedy wydajemy samych siebie Tobie tego wieczora. W imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Jeżeli zatem pochylicie swoje głowy ponownie, chcę złożyć każdemu z was serdeczne świąteczne życzenia:

79 Niech ten wielki prezent Bożego narodzenia, pierwszy i jedyny, i oryginalny, i jedyny, jaki istnieje - Jezus Chrystus będzie tego wieczora odświeżony w waszych sercach. Niech przyjdzie do was Duch Święty i przyniesie wam dary usługiwania i inne rzeczy od Boga, żeby... Dar, żebyście mogli prowadzić lepsze życie. Tego sam pragnę. Wolałbym posiadać w sobie życie Chrystusa, aby prowadzić miłe i zwycięskie życie, niż posiadać wszystkie dary uzdrawiania, dary prorocstwa, wszystkie z poszczególnych darów; dajcie mi tylko Jezusa. Pragnę żyć tym życiem - takie życie chcę prowadzić. Chcę żyć tak, żeby inni mogli to poznać. To jest moim pragnieniem u progu świąt. Modłę się, żeby to było również waszym pragnieniem. Modłę się, żeby Bóg dał nam Swoje pragnienie.

Dajmy teraz słowo pastorowi, niechaj nas rozpuści. A niech Bóg was błogosławi. Zobaczymy się w środę wieczorem.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7